

# Stanisław Paulo

1912-?

**Absolwent Wydziału Mechanicznego z 1933 r., uczestnik konwojów, mechanik w firmie Dunlop w RPA.**

Urodził się 3 sierpnia 1912 r. w Złoczowie (rodzice Aleksander i Franciszka Waklak)

Po skończeniu PSM pływał przez kilka lat na „Pułaskim”, a w momencie wybuchu wojny był na „Chrobrym”. Przez całą wojnę pływał jako III, a następnie II mechanik – najczęściej na m/s „Pułaski”.

W czerwcu 1941 r. napisał do zarządu GAL-u w Londynie: „W związku z otrzymaniem wiadomości od moich ciotecznych dwóch siostr [córek naczelnego lekarza Lwowa], które zostały wywiezione do ZSRR, do Kazachstanu, uprzejmie zwracam się z prośbą o pomocną interwencję w Rządzie RP celem umożliwienia wydostania ich z Rosji Sowieckiej i skierowania do Kanady, względnie do Stanów Zjednoczonych. [...] Wszelkie koszty związane z ich przejazdem zobowiązuję się pokryć w całości”<sup>1</sup>. Armator sprawę przesłał do ministerstwa z prośbą o poczynienie wszelkich możliwych kroków<sup>2</sup>.

W 1945 r. otrzymał list z Polski, wysłany do dyrekcji GAL-u z informacją, że rodzina ojca ze Lwowa przeniosła się do Radymna.

W tym samym roku, 24 sierpnia poinformował armatora: „Z powodu obecnej sytuacji politycznej w Polsce nie mam zamiaru powrócić do kraju i pragnę pozostać wraz z rodziną za granicą”<sup>3</sup>.

Przez szereg lat korespondował z kolegami poprzez londyński „Okólnik”. Pisał: „Ja mieszkam w Durbanie i pracuję u Dunlopa, jestem kierownikiem sekcji Dunlopillo, tzn. uważam na to, żeby wszystkie maszyny były w dobrym stanie, «montuję» nowe urządzenia i naprawiam to, co się w trakcie pracy psuje. Praca dosyć ciężka, ale pewna i dosyć dobrze płatna. Łączę serdeczne pozdrowienia”<sup>4</sup>.

„Życie u nas w Afryce płynie szybko i dosyć spokojnie. Warunki klimatyczne starzeją nas gwałtownie. Okropnie wysoka stopa życiowa czasami staje się nieprzyjemna i nudna. Przeciętny zarobek miesięczny zamyka się w ramach £120. Auto jest koniecznością, bez której życie byłoby ciężkie i niemożliwe.



Firma Dunlop, gdzie pracuję, zatrudnia 412 białych i 1800 Murzynów (Zulusów). Codziennie pod bramy fabryki zajeżdża 300 aut, nie licząc motocykli i in. motorowych pojazdów. To daje obraz, jak młyn afrykański kręci się. Czasami jednak planuję wyjazd na stały pobyt do Anglii, ale obawa w związku ze znalezieniem pracy hamuje moje plany. Niemniej jednak planuję wyjazd na 3-miesięczny urlop do Anglii. Być może, że z końcem 1959 r. zobaczę kolegów w Londynie. [...]

Przed kilkoma tygodniami gościłem u siebie w domu kol. Komarnickiego. Był on st. oficerem na «Stella Nova». Jednocześnie wiedziałem się z Bartosiakiem [abs. WN z 1922], który też spędził kilka dni w Durbanie. [...] Komarnicki wspomina, że przechodzi na statek pod flagą Izraela. Jak wiadomo z prasy, sytuacja w Afryce nie jest pomyślna i przyjemna. Ci wszyscy, którzy mają możliwość wyjazdu, likwidują swoje interesy i udają się do Anglii, Nowej Zelandii lub Australii. Reszta czeka na dalszy rozwój wypadków i robi plany na przyszłość. Gdzie ja wyląduję – nie wiem, przypuszczam, że w Anglii”<sup>5</sup>.

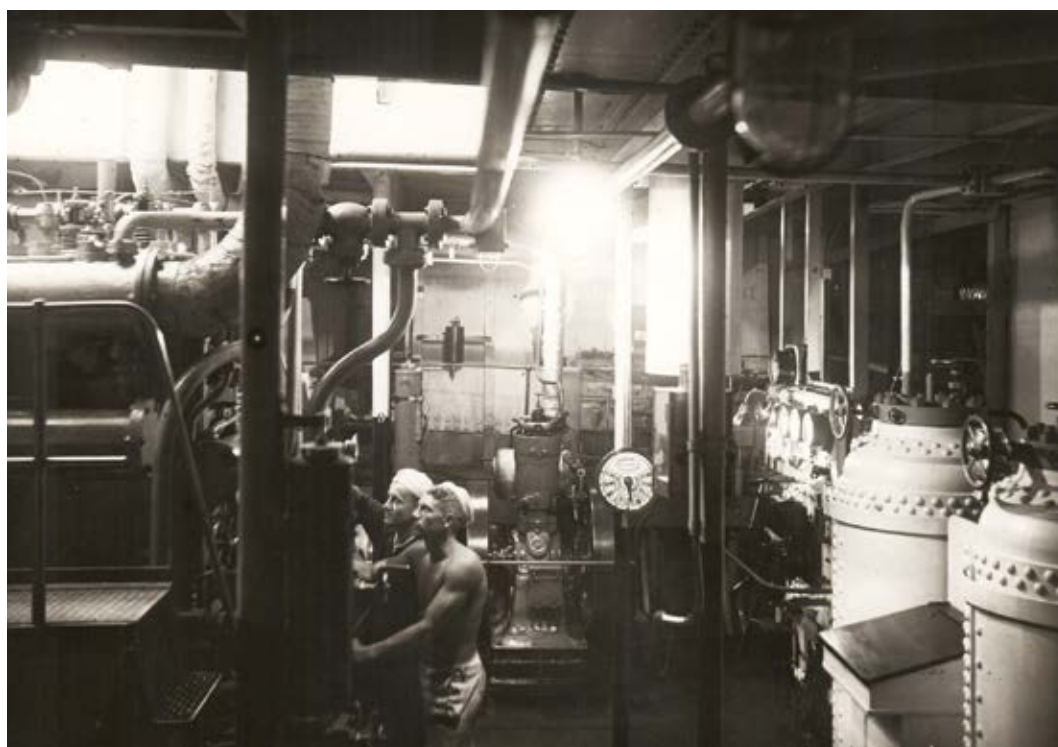
Pozostał jednak w Afryce. W 1980 r. przyjechał do Polski na światowy zjazd absolwentów. „Była to okazja do przeżycia wspaniałych wspomnień i wzruszeń, a równocześnie konfrontacja z obecnymi osiągnięciami kontynuatorów naszej pio-

nierskiej pracy”<sup>6</sup> – napisał, dziękując za trud zorganizowania spotkania weteranów Szkoły Morskiej i przekazując kilka roczników przedwojennego „Morza” („które rodzina moja zdołała przechować”).

„W związku z sytuacją u nas są wszelkie zaostżenia walutowe, a w dodatku rand do roku 1982 równał się połowie funta, dzisiaj za jednego funta musimy płacić 4 randy. Manipulacje finansowe są zupełnie wykluczone, a wysyłanie pieniędzy do Anglii czy Ameryki wstrzymane. Jadąc do Europy,

mogę zabrać tylko 7000 randów, co się równa £2000. Jak można myśleć o wyjeździe do Europy na okres 2 miesięcy, mając tylko £2000, z tego powodu wyjazd jest niemożliwy, jakkolwiek ten wyjazd planowałem już od 1982 r., a w Anglii chciałem być razem z żoną i zawitać do Polski. W dalszym ciągu myślimy o wyjeździe do Europy w czerwcu tego roku....

P.S. W całej Afryce pozostało nas tylko 6 absolwentów Szkoły Morskiej”<sup>8</sup>.



Warsztaty szkolne dla uczniów Wydziału Mechanicznego



**Źródła:** *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Wadim Konstanty Taniewski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; akta osobowe GAL-u; londyńskie „Okólniki”; dokumentacja w zbiorach Sali Tradycji UMG.

- 1 APGoG, Gdynia – Ameryka Linie Żeglugowe, akta osobowe.
- 2 Wuj Stanisława Paulo, naczelny lekarz Lwowa dr Eugeniusz Doliński został aresztowany 9 kwietnia 1940 r. i zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w 1941 r., siostra cioteczna Krystyna Krystek (absolwentka konserwatorium muzycznego we Lwowie) przez Palestynę dotarła do USA.
- 3 APGoG, op. cit.
- 4 „Okólnik” 1953, nr 63, s. 17.
- 5 „Okólnik” 1959, nr 90, s. 30.
- 6 List z dn. 23.07.1980 r., w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/3216, s. 117.
- 7 Ibidem, s. 118.
- 8 „Okólnik” 1986, nr 153, s. 27.